

**Masz sprawę, jesteś świadkiem  
niecodziennej sytuacji, zadzwoń!**

red. Krzysztof Juszcak  
tel. 695 385 509

## JĘDROWIAK KANDYDATEM NA BURMISTRZA OSTRZESZOWA

W miniony piątek, 10 sierpnia, w sali sesyjnej Starostwa Powiatowego odbyła się prezentacja pierwszego z kandydatów do fotela burmistrza Ostrzeszowa, Patryka Jędrowiaka. Poznaliśmy także jego zespół, czyli osoby, które w nadchodzących wyborach samorządowych

burmistrza są darmowe naprawy dla mieszkających samotnie seniorów.

- *Miasto to ludzie - ich marzenia, pasje, zdolności. Musimy czerpać z doświadczeń seniorów, ale też od ludzi młodych, przedstawicieli świata sportu, kultury... Chodzi o to, by ci ludzie*



reprezentować będą blok „Bezpartyjni dla Ziemi Ostrzeszowskiej”.

- *Tak, zdecydowałem się ubiegać o funkcję burmistrza miasta i gminy Ostrzeszów - już w pierwszych słowach wystąpienia oznajmił P. Jędrowiak.*

Prezentacja przebiegła sprawnie i bardzo prędko, część oficjalna trwała niespełna 50 minut.

Rozpoczął ją Jerzy Kulak - burmistrz Gostynia. Mówił o przedsięwzięciach, które w ciągu dwóch burmistrzowskich kadencji udało się mu zrealizować, podkreślając, że gdy przed ośmiu laty jako radny Gostynia odważył się kandydować na burmistrza, też wielu „zarzucało” mu młody wiek i brak doświadczenia. Jednakże większość wyborców na niego postawiła - wygrał wybory i odtąd mógł, krok po kroku, realizować inwestycje, o jakich przedtem nawet nie myślano. Mówiąc to, przekonywał zebranych, że młodość nie jest żadną przeszkodą w ubieganiu się nawet o tak zaszczytne stanowiska. Burmistrz Gostynia, jako ten „starszy kolega”, przekazał też kilka rad i zasad postępowania, których warto przestrzegać przy pełnieniu tej funkcji.

Po wystąpieniu gościa przyszedł czas na gospodarza - ostrzeszowskiego kandydata „Bezpartyjnych” na burmistrza.

- *Po ojcu odziedziczyłem chłodny, analityczny umysł, po mamie - empatię do drugiego człowieka, zaś żylkę społecznikowską - po babci, wieloletniej przewodniczącej Związku Niewidomych i Niedowidzących - mówił P. Jędrowiak.*

Wspominał też o ludziach - ostrzeszowianach, bo dla niego miasto to nie ulice i bloki, tylko ludzie. Im to właśnie, zamiast mówić o programie wyborczym, dedykował marzenia o mieście, w którym chciałby żyć. Z wypowiedzi kandydata wynikało, że marzy m.in. o złotku dla przynajmniej stu dzieci, o szanowaniu pieniędzy publicznych, żeby inwestycje, które w założeniu mają kosztować 12 milionów, nie kosztowały 30 mln. Marzeniem Jędrowiaka jest także „budżet obywatelski”, już funkcjonujący w wielu miastach. Z marzeń drogowych wymienione zostały ciągi pieszo-rowerowe do Niedźwiedzia, Szklarki i Bierzowa, aby mieszkańcy miasta mogli bezpiecznie dojechać nad kobylogórski zalew. Dość nietypowym marzeniem kandydata na

wiedzieli, że władza traktuje ich jako partnerów, a nie jako program. Takie miasto to nie tylko moje marzenie, ale także zespołu ludzi, którzy będą stać za mną w tych wyborach - mówił kandydat „Bezpartyjnych”, przechodząc w ten sposób do prezentacji osób, które z ramienia tego komitetu wyborczego są kandydatami do Rady Miejskiej Ostrzeszowa w zbliżających się wyborach samorządowych.

**Oto kandydaci KW Bezpartyjni, w kolejności już przydzielonych miejsc na liście:**

**OKRĘG WIEJSKI:** 1. Michał Wrześciński (Potaśnia), 2. Marcin Kokot (Olzyna), 3. Marcin Gagatek (Pustkowie Południe), 4. Barbara Szmał-Szłapak (Siedlików), 5. Zbigniew Nycz - radny RM (Rogaszycy), 6. Wiesława Wysota (Rogaszycy), 7. Jan Tomczak (Niedźwiedź), 8. Elżbieta Karwacka (Szklarka Przygodzicka), 9. Danuta Misiak (Rogaszycy), 10. Tomasz Kawaler (Jesiona).

**OKRĘG MIEJSKI NR 1:** 1. Kamila Maj - nauczycielka I LO, 2. Beata Calińska - radna RM, nauczycielka SP nr 1, 3. Aleksander Józefiak - radny RM, właściciel firmy „Prima”, 4. Mariusz Stempniewicz - prezes OSP Ostrzeszów, 5. Piotr Wieja - nauczyciel wf., 6. Grzegorz Dybalski - przedsiębiorca, 7. Anna Bajko - była sportsmenka, 8. Tomasz Pach - przedsiębiorca.

**OKRĘG MIEJSKI NR 2:** 1. Patryk Jędrowiak - radny RM, 2. Marcin Świętoń - radny RM, przedsiębiorca, 3. Krysztyna Rajską - przew. Dzielnicy nr 3, 4. Tadeusz Lubawy - były nauczyciel, 5. Joanna Adamczak - właścicielka salonu kosmetycznego, 6. Katarzyna Puchała - handlowiec, 7. Jacek Skórski - radny RM, trener piłkarski, 8. Anna Smug - logistyk, 9. Małgorzata Dorobek - przedsiębiorca.

Poznaliśmy zatem kandydata na burmistrza i kandydatów do Rady Miejskiej ruchu społecznego „Bezpartyjni”. Na liście są osoby znane - obecni radni, przedsiębiorcy, ale także ludzie, którzy stawiają swe pierwsze kroki do samorządu miejskiego. O szansach kogokolwiek mówić za wcześnie, a zweryfikują je jesienne wybory.

K. Juszcak

## VS. NT. TAJEMNIC LIGOTY

**Versus ten dedykuję Szanownym Czytelnikom „CZO” w Roku Wielkich Rocznic - jako przestrożę w kolejną rocznicę „Cudu nad Wisłą”, który uchronił Europę przed komunizmem.**

Okres wakacyjny, zwany też ogórkowym, sprzyja różnym historyjkom umilającym odpoczynek. Redaktor Krzysztof Juszcak, działając w dobrej wierze, w felietonie o tajemnicach Ligoty dotknął bardzo istotnego tematu, choć należy on do kategorii smutnych, a nawet tragicznych.

Wiedza pani Teresy - mamy p. Dariusza - nt. obecności duchów w ligockim pałacu jest prawidłowa. Mieszkałem tam kiedyś i m.in. porządkowałem księgi wieczyste tej posiadłości. Zatem potwierdzam, że duchy nie tylko tam były, ale ciągle są.

Sam Prusak - Koenig, któremu przypisuje się masońskie konszachty, przechadza się też lub przejeżdża karetą po okolicy. Najlepszą wiedzę w tych kwestiach mają potomkowie stangreta. Koenig z Berlina nabył Ligotę z polskich rąk w czasach HaKaTy i z inwentaryzacji wynika, że budował secesyjną posiadłość za fundusze kolonizacyjne...

Tematem, który sprowokował mój komentarz, jest wspomniany w opowieści pani Teresy wątek wydzierżawienia zakonowi pałacyku i tzw. „obowiązkowych planów” - kontrybucji na rzecz socjalistycznego państwa.

Mamy zatem lata 50. ub. wieku. Stalin umiera w 1953 roku. Więzienia pełne są wtedy polskich patriotów i wykonuje się jeszcze sfingowane wyroki, w tym kary śmierci i deportacje na tzw. „białe niedźwiedzie”. Komunistyczni aktywiści sieją terror pod nadzorem (czytaj: pod łufami) sowieckich wyzwoleńców (czytaj: okupantów) oraz wdrażają program rozkułaczania polskiej wsi i zakładania spółdzielni na modłę sowieckich kolchozów. Aż tu Stalin swym „zejściem” robi „dzielny” wynawcom komunizmu olbrzymi problem. Potępiony kult jednostki niby odchodzi w niepamięć, ale jak ukryć to, co się w Polsce dzieje i samych oprawców... Niejaki Józef Światło ucieka, by umrzeć w USA. Wtedy, po raz pierwszy w XX w., w Polsce duchów przybyło masowo...

Pani Teresa przypominała tamte tragiczne czasy. Kto dziś wie, że przez te kontrybucje rolnicy zalesiali najlepsze grunty, by obronić się przed sankcjami i więzieniem? Było tak, że im lepsze grunty, tym wyższe były daniny dla komunistycznego państwa - dla ludu pracującego. Więcej chcieli, niż urosło i nawet nie starczało na obsianie pól na następny rok (taka polityka doprowadziła onegdaj w Rosji sowieckiej do wymarcia kilku milionów ludzi wskutek głęsi głodu). Ale w Polsce można było zasadzić las i nic nie uprawiać. Rolnik i władza mieli spokój. Taki los mieli rolnicy pochodzenia chłopskiego, często 2-3 lata wcześniej uwłaszczeni gruntami z parcelacji, choć po sfalszowanym referendum w 1946 r., obłożeni już wysokimi kontrybucjami i terroryzowani przystąpieniem do kolchozu (w złagodzonej formie trwające do 1968 r.).

Tak się składa, że w rodzinie piszącego te słowa jeden z bohaterskich wujków (dowódca X Okręgu BCh) zamęczony został przez Niemców w Forcie VII w Poznaniu, ale jego szwagier zmarł w 1956 r. w domu autora wskutek uwięzienia, jako kułaka - właśnie za tzw. plany. Mama piszącego te słowa szmuglowała wujowi do więzienia jedzenie. Taka była martyrologia kułaków, czyli większych rolników pochodzenia chłopskiego.

Jednak właściciele z Ligoty dla władców Polski po 1945 r. to zupełnie inny kaliber, gdyż tacy Polacy podlegali jeszcze innym szykanom niż kułacy - chłopci.

Rodziny właścicieli ziemskich, pod karą ciężkiego więzienia, miały zakaz przebywać w odległości mniejszej niż 50km od rodzinnego domu. Nazwisko było także podstawą do zakazu w uzyskaniu pracy.

Gdyby coś z głodu ukradli, to czekały karne kompanie pracy w kopalni... Nauka była dla ludu pracującego, więc ziemiańskie pochodzenie oznaczało zakaz studiowania.

Minęło od tych czasów 60 - 70 lat i nikt w Polsce nie zajął się tematem rozkułaczania wsi. Aż pojawił się felieton w „CZO” o tajemnicach w Ligocie...

Nie mogę bez zgody właściciela resztówki w Ligocie pisać o wielu innych faktach i tajemnicach. Uznałem jednak, że moim obowiązkiem jest dokonać sprostowania, że siostry zakonne nie dzierżawiły majątku w Ligocie w dzisiejszym pojęciu. I przy okazji postawić pytanie: czy jest możliwe, by dom wielce w historii zasłużonej dla Polski rodziny Wężyków w Rogaszycach i tysiące innych zostały przez właścicieli opuszczone, wystawione na ograbienie i często unicestwione do fundamentów?

Ciekawe, co przeżywała rodzina generała Stanisława Thiela nt. rodzinnego Doruchowa podczas niedawnego odsłonięcia w Ostrzeszowie tablicy na Jego cześć. Dziś miejsce byłych właścicieli zajęli nuworsze - dziedzice o majątkach większych niż mieli przedwojenni hrabiowie. Sterroryzowani kułacy nie mieli szans z władzą, której pachołki nie potrafiły czytać i pisać, ale miały pistolety, do bicia nogi od taboratów i wężę do polewania wodą zimą nagich więźniów. A potem zamienili się w duchy...

Są w Polsce ludzie, którzy np. tak intymny prezent z okazji chrztu św. jak tyżeczkę z dedykacją od matki chrzestnej mogą jeszcze dziś oglądać tylko w muzeum...

Wydzierżawienie zakonowi majątku w Ligocie w 1946 r. było fortem, dzięki któremu resztówka tej posiadłości do dziś pozostaje w rękach jej byłych właścicieli i był to jeden z nielicznych takich wyjątków w skali całej Polski. No i też tajemnica.

W 1968 r. następują komunistyczne zakazy dla zakonów w prowadzeniu posługi w szpitalach, ochronkach, itp. Stało się możliwe, że właściciele resztówki w Ligocie mogli budynki z częścią gruntów odebrać od sióstr osobiście. Gruntów przejętych przez Skarb Państwa (PFZ) nie udało się już odzyskać.

A wracając do rzeczy: duchy w Ligocie były i są. Z pewnością będą straszycy tych, co profanowali trumny ze zwłokami w grobowcu Koenigów w sąsiedztwie gospodarstwa pana Dariusza, a który zdaje mi się, urodził się już po czasach stalinowskich.

By wrócić do wakacyjnego nastroju można wskazać na inne ciekawostki, a może i tajemnice związane z Ligotą, np. kościołem pochłoniętym przez bagno przy drodze na Honabry. Ale to może w przyszłości...

eMPi  
(nazwisko i imię do wiad. redakcji)

## Blisko nas



### Ogień na „krajówce”

We wtorek wieczorem (7 sierpnia) odcinek drogi krajowej 25, pomiędzy Kotowskiem a Międzybórzem przez kilka godzin był nieprzejezdny. Przyczyną był poważny wypadek - w okolicy skrzyżowania w Pawłowie (pow. ostrowski) kierujący renault megane zderzył się z nadjeżdżającym z przeciwka bmw x3. Rykoszetem oberwało się również

skodzie octavii. „Renówka” po kolizji stanęła w płomieniach, ogień strawił ją doszczętnie, kierowcy nic się nie stało. Do szpitala trafiły natomiast dwie osoby z bmw. Na miejsce wypadku przyjechał śmigłowiec z LPR-u we Wrocławiu. Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi.

fol. R. Pala



### Rodzinne porachunki

4 sierpnia, po godz. 17.00 oficer dyżurny KPP w Wieruszowie został poinformowany o uszkodzeniu fiata punto na jednej z prywatnych posesji w gm. Bolesławiec. Policjanci udali się pod wskazany adres i tam faktycznie zauważyli zniszczone auto - powybijane szyby i elementy oświetlenia, powgniatana karoseria. Funkcjonariusze szybko ustalili, że za tę demolkę odpowiada 26-latek. Mężczyzna przyznał się, że celowo uszkodził łopataą pojazd należący do jego siostry, ponieważ ona, wbrew jego woli, wyłączyła radio w jego samochodzie.

Właścicielka fiata

oszacowała wartość strat na 2000 zł i złożyła wniosek o ściganie swojego brata. W tej sytuacji mężczyzna usłyszał zarzut uszkodzenia mienia i został zatrzymany. Za takie przestępstwo grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie pod nadzorem prokuratury.



fol. KPP Wieruszów

**ROWERY**

**MODENA**  
K. FRANIKOWSKI  
www.modena-rowery.pl  
Ostrzeszów, ul. Daszyńskiego 5

62 730-12-00  
Godziny otwarcia  
pn.- pt. 9.00 - 17.00,  
sob. 9.00 - 13.00

**PROMOCJA**

**KOMINKI**  
PIECE, KUCHNIE KAFLOWE,  
GRILLE.  
PROJEKTY, MONTAŻ,  
SPRZEDAŻ.  
602 460 571  
www.kominki-tomek.pl

**Naprawa sprzętu  
AGD i RTV**  
Ostrzeszów, ul. Chmielna 3  
tel. 603 942 769